

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/ruch-socjalistyczny/22576,Dlaczego-Pilsudskiego-nie-witaly-tlumy-Zajscia-na-ulicach-Warszawy-10-listopada-.html>



Fot. NAC

ARTYKUŁ

Dlaczego Piłsudskiego nie witały tłumy? Zajścia na ulicach Warszawy 10 listopada 1918 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej (1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: PIOTR KILAŃCZYK 10.11.2020

Znane zdjęcie, pokazujące tłumne powitanie komendanta Józefa Piłsudskiego na dworcu w Warszawie, nie ilustruje wydarzeń z listopada 1918 roku.

Rzeczywistość tamtych dni była jeszcze bardziej burzliwa.

Dzień 11 listopada w powszechnej świadomości przeciętnego odbiorcy historii uchodzi za swoisty symbol odzyskania niepodległości po ponad wiekowej niewoli. Kojarzony jest z postacią Józefa Piłsudskiego, który tego dnia z rąk przedstawicieli Rady Regencyjnej otrzymał władze wojskową. Powszechnie znana wiedza na temat wydarzeń z 11 listopada łączy się z innym wydarzeniem symbolicznym a mianowicie powrotem Józefa Piłsudskiego z internowania w twierdzy magdeburskiej. Tutaj również odwołując się do świadomości masowej, można często usłyszeć o spektakularnym powrocie Komendanta, którego na dworcu kolejowym w Warszawie witali oficjaliści niemieccy, tłumy warszawiaków, wierni towarzysze broni i podkomendni z legionów. Taka narracja jest często budowana w oparciu o zdjęcie pokazujące powitanie Józefa Piłsudskiego na dworcu kolejowym w Warszawie. Tyle tylko, że zdjęcie pochodzi z 12 grudnia 1916 roku i wbrew faktom historycznym jest łączone z rokiem 1918 i analogiczną sytuacją z 10 listopada.

...zdjęcie pochodzi z 12 grudnia 1916 roku i wbrew faktom historycznym jest łączone z rokiem 1918

Jak zatem wyglądało powitanie Komendanta 10 listopada? Z nielicznych informacji świadków tamtych wydarzeń wiemy, że Piłsudski na dworcu Wiedeńskim w Warszawie witany był przez garstkę członków POW na czele z jej Komendantem Naczelnym Adamem Kocem oraz przez Zdzisława Lubomirskiego występującego w imieniu Rady Regencyjnej. Dlaczego wiedza ta jest niepełna? Głównie ze względu na fakt niezachowania się do naszych czasów żadnej fotografii przedstawiającej to wydarzenie, nie wiemy nawet czy ktokolwiek robił tego dnia zdjęcia na dworcu w Warszawie.



**Józef Piłsudski na dworcu w
Warszawie 12 grudnia 1916 r.**

Zdjęcie błędnie łączone z dniem

10 listopada 1918 roku. Fot. ze zbiorów NAC

Wrzawa na ulicach Warszawy

W listopadzie 1918 roku atmosfera polityczna w Warszawie była gorąca. Warto się zastanowić czy tego dnia warszawiacy przeczuwali nadchodzące dziejowe zmiany, czy w osobie komendanta Piłsudskiego widzieli wskrzesiciela państwa, a może co innego zaprzętało wówczas ich myśli?

Oto obraz ulic Warszawy z dnia 10 listopada. Tego dnia niespodziewane przybycie komendanta o godzinie 7.30 wywołało spore zamieszanie w mieście, gdyż w Warszawie spodziewano się jego przybycia około godziny 12.00, stąd od rana odbywały się w mieście liczne wiece polityczne, których uczestnicy mieli później udać się na dworzec.

Oczom manifestantów ukazał się kilkutysięczny tłum, który entuzjastycznie reagował za każdym razem, gdy Piłsudski pojawiał się na balkonie i przemawiał do zgromadzonych.

Tym zapewne należy tłumaczyć niewielką ilość osób witającą na dworcu Komendanta. Tymczasem około 9.00 rano rozpoczęła się w Filharmonii wiec Związku Pracy z udziałem i referatem ks. Czesława Oraczewskiego, w kontrze do tego wiecu był wiec sympatyków SDKPiL i PPS Lewicy głównie żydowskiego pochodzenia na rogu ulic Żelaznej i Leszno. A o 11.30 na ul. Siennej rozpoczęła się wiec Stronnictwa Niezawisłości Narodowej.

Potem wiece zmieniały się w pochody uliczne manifestujące poparcie lub wrogość wobec różnych idei i haseł. Pierwsze takie manifestacje pojawiły się w śródmieściu około godziny 11. 00. Byli tam m.in. członkowie i sympatycy PPS, którzy zmierzali w kierunku dworca Wiedeńskiego, by powitać przyjeżdżającego Piłsudskiego, a gdy zorientowano się, że przyjazd nastąpił kilka godzin wcześniej, demonstranci udali się na ulicę Moniuszki gdzie pod nr 2 zatrzymał się Piłsudski.



**Rozbrajanie żołnierzy niemieckich
w Warszawie 10 listopada 1918
roku. Fot. ze zbiorów CAW**

Oczom manifestantów ukazał się kilkutysięczny tłum, który entuzjastycznie reagował za każdym razem, gdy Komendant pojawiał się na balkonie i przemawiał do zgromadzonych. Inne demonstracje odbywały się na Krakowskim Przedmieściu i Nowym Świecie. Jak donosił Kurier Warszawski jeden z takich pochodów, złożony głównie młodzieży został zatrzymany u wylotu ul. Brackiej i Al. Jerozolimskich. Naprzeciwko restauracji stanął bowiem tramwaj z literą „N”, z niemieckimi żołnierzami. Demonstrujący próbowali wymusić na niemieckich żołnierzach zdjęcie czapek z takim skutkiem, że trzech wykonało wezwanie a jeden z żołnierzy – zapewne w obawie o swoją nietykalność cielesną – wystrzelił z karabinu w tłum. Kula trafiła w jednego z demonstrujących, 32-letniego Leonarda Majchrzaka, członka zarządu Związku Fryzjerów, który jeszcze chwilę wcześniej wzywał Niemców do zdjęcia czapek. Strzał okazał się śmiertelny i wywołał reakcje ze strony demonstrantów, którzy oddali kilka strzałów do niemieckich żołnierzy, raniąc dwóch z nich.

Owa wymiana ognia na tyle skutecznie zaalarmowała wojsko niemieckie, że na miejsce przybył wkrótce oddział karabinów maszynowych. Kolejne zajście miało miejsce w Al. Belwederskiej gdzie zostało rannych kilka osób. Jak donosiły kroniki, zraniono jeszcze kilka innych osób w różnych częściach miasta.



**Polacy obejmują posterunek
przed komendą Miasta Warszawa
11 listopada 1918 r. („Tygodnik**

Ilustrowany”)

Przeciw komunistom, w stronę niepodległości

Tego dnia na ulicach Warszawy co rusz dochodziło do zajęć ulicznych. Patrioci konfrontowali się z manifestacjami spod znaku Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (de facto komunistami), które na sztandarach niosły hasła „Precz z wojskiem polskim”, „Precz z Piłsudskim”. Całości zamieszania dopełniały utarczki demonstrantów z oddziałami niemieckimi czy formacjami tworzącego się Wojska Polskiego czy policji.

Wieczorem 10 listopada wiece polityczne ustępowały, a w ich miejsce coraz częściej pojawiały się akcje rozbrajania żołnierzy niemieckich i zajmowania strategicznych obiektów w mieście. Działania te trwały przez kolejne dni doprowadzając do przejęcia kontroli nad Warszawą przez ludność i władze polskie. Choć na dworcu komendant Piłsudski zastał 10 listopada 1918 roku względny spokój, Warszawa była bardziej wzburzona niż pokazywało to zdjęcie z 1916 roku.

COFNIJ SIĘ